

KGHM Polska Miedź S.A., to spółka giełdowa o kluczowym znaczeniu dla Polski i Dolnego Śląska. W takiej spółce władze muszą być wysoce kompetentne.

## Niekompetencja przewodniczącego potwierdzona

Błędne decyzje z 12 marca br. Rady Nadzorczej reprezentującej Skarb Państwa w spółce giełdowej zostały 27 marca br. zmienione.

W poprzednim Przymiacie pisaliśmy jak *składnie i ładnie* pod kierownictwem przewodniczącego Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. Marka Trawińskiego przedstawiciele Skarbu Państwa przegłosowywali przedstawiciele załogi w tym organie władzy. Nie trafiły do nich żadne argumenty zgłaszane przez członka Rady Józefa Czyczerskiego zwłaszcza, co do konieczności wydłużenia czasu trwania reboru kandydatów z 7 do 14 dni.

Tak się rozchocili tymi wynikami głosowań, że przewodniczący RN lekceważąc pozostałych członków Rady Nadzorczej samowolnie wprowadził poprawki do Regulaminu wyboru prezesa KGHM. Poprawki bardzo istotne, gdyż bezprawnie pozbawiające możliwości udziału w naborze potencjalnych kandydatów powiązanych w jakikolwiek sposób – nawet przez posiadanie akcji – z Polską Miedzią.

Te, podjęte 12 marca, bezprawne decyzje oprotestowali członkowie Rady z wyboru załogi informując o swym sprzeciwie opinię publiczną i najwyższe władze państwowe.

### Nieprzejrzysty konkurs

Na wyjazdowym posiedzeniu RN w Warszawie 27 marca, uzupełniono porządek obrad o 2 punkty wniesione przez członków Rady z wyboru tj.:

1. Wstrzymanie ogłoszonego reboru na prezesa spółki ze względu na zbyt krótki termin przyjmowania kandydatów, zwłaszcza w kontekście bezprawnego wprowadzenia przez przewodniczącego Rady niekonsultowanych z RN, własnego autorstwa, uformowanych za pisów do Regulaminu.
  2. Rozpatrzenia wniosku 3-ch członków Rady o odwołanie z pełnienia funkcji przewodniczącego pana Marka Trawińskiego.
- Podczas głosowania powyższych spraw Rada stosunkiem głosów 6 do 3 odrzuciła wnioski.

Następnie wbrew dobrym obyczajom, w czasie trwania konkursu na prezesa, rozszerzyła regulamin o zapis zwalający przedłużenie terminu składania ofert z 25 marca do 4 kwietnia (przyjęty 2 tygodnie temu regulamin zszwalał tylko przedłużenie terminu w przypadkach: „jeśli nie wpłynęłyby żadne oferty lub jeśli żadne ze zgłoszeń nie spełniałoby kryteriów. Teraz można to zrobić w każdej chwili. Teoretycznie konkurs może więc mieć kilka kolejnych odsłon.”) oraz zmieniła zapisy dyskryminujące pracowników i ich rodziny oraz akcjonariuszy, na zapisy informujące.

„Nie można zmieniać reguł w trakcie gry, bo sprawiałoby wrażenie braku przejrzystości. W mojej ocenie, że jeśli część Rady uznała, że popełniła błąd, powinna go skorygować, unieważnić konkurs i rozpisnąć go od nowa.” – mówi pracowniczy przedstawiciel w RN Józef Czyczerski.

Z kalendarza za przyjętego przez Radę Nadzorczą KGHM wynika, że tymczasowy Zarząd spółki z wiceprezesa Ireneuszem Reszczyńskim na czele prze trwa jeszcze 3-4 tygodnie. 7 kwietnia Rada Nadzorcza zapozna się z kandydatami. Potem rozpoczną się przesłuchania kandydatów na prezesa.

### Błędzi kandydaci

Do konkursu zgłosiło się 13 osób. „Widziałem nazwiska. Poza jednym nic mi nie mówły, więc nie wydaje mi się, żeby była to pierwsza albo druga liga polskich menedżerów” – mówi członek RN przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski.

Jak się dowiedzieliśmy jednym z kandydatów branych pod uwagę jest geologiczny patron inwestycji w Kongo, która miała przynieść miliardowe zyski Polskiej Miedzi, a przyniosła wielomilionowe straty za czasów rządów SLD (ZZPPM) i prezesury w KGHM Stanisława Siewierskiego w latach 90-tych oraz ojciec chrestny wyrzucenia w błoto kolejnych dziesiątków milionów złotych przy powrocie do tej inwestycji, gdy SLD (ZZPPM) przejął władzę pod koniec 2001 r. Trudno nie wspomnieć o jego sukcesie w zabezpieczeniu cen miedzi na poziomie dającym zysk bankom kosztem Polskiej Miedzi na poziomie 5-ciu miliardów złotych. Jego zasługi w odbudowie Regulaminu wynalazczości, racjonalizacji i innowacyjności do dziś odbijają się czkawką pracującym w KGHM. Pozbawił pracowników „Polskiej Miedzi” za politycznym przyzwoleniem SLD (ZZPPM) nagrody za zysk roku 2001 (papierowa strata) i przez 2 lata (2002 i 2003 r.) podwyżek stawek osobistego zaszerogowania. Za te zasługi w rok po jego odwołaniu za rząd z nadania SLD (ZZPPM) wysłał go gościa na obchody Barbórkowe specjalny samolot do Warszawy.

Teraz „wielki” geolog i menedżer startuje ponownie w konkursy i przeszedł selekcję trójcy ze Skarbu Państwa.

W piątek 28 marca po raz drugi pojawiły się w prasie komunikaty w sprawie konkursu na prezesa KGHM. Konkurs na szefa największego w Europie producenta miedzi ruszył na nowo. Czy pojawią się nowi pretendenci do fotela prezesa, firmy zatrudniającej bezpośrednio kilkanaście tysięcy ludzi i pośrednio 2 razy tyle?

Przeszedł prezes KGHM bezdłiem i przed sobą trudne zadanie. Analizując przewidywa, że za 2 lata cena miedzi spadnie z obecnych ośmiu do czterech tysięcy USD za tonę przy obecnych kosztach produkcji 5000 USD.

Profesorowie i doktorzy oraz byli prezesi, którzy zasiadają w Radzie wiażą swój byt z Warszawą i Wrocławiem, jak Polska Miedź padnie, stracą tylko wynagrodzenie z Rady Nadzorczej KGHM i dalej będą świetnie funkcjonować.

„Dla mnie i ludzi, których reprezentuję najwyższym dobrem jest byt naszej firmy górniczo-hutniczej. Tu są nasze stanowiska pracy, które pozwalają nam żyć na przyzwoitym poziomie – fakt, że nie za darmo – ale za ciężką i niebezpieczną górniczo-hutniczą pracę. Dlatego będę z wszystkich sił zabiegał o to, aby prezesem w KGHM została osoba najlepsza z możliwych.” – deklaruje członek z wyboru załogi Józef Czyczerski

O bezprawnym postępowaniu przewodniczącego Rady Nadzorczej z nadania politycznego jest głośno w całej Polsce

## A Parlamentarzyści milczą

Protest przedstawiciele załogi w Radzie Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. dotyczący wprowadzenia samowolnych poprawek dokonanych przez przewodniczącego RN KGHM Marka Trawińskiego został przekazany Prezydentowi RP, Premierowi Rządu RP, Ministrowi Skarbu Państwa oraz parlamentarzystom z okręgu wyborczego związanego KGHM.

Protest dotyczy bardzo istotnej sprawy - dokonywania przez przewodniczącego Rady za plecami pozostałych członków zmian w części Regulaminu wyboru pierwszej osoby w „Polskiej Miedzi” prezesa spółki.

Poprawki do załącznika Regulaminu Wyboru Prezesa „Polskiej Miedzi” wykluczały osoby związane w jakikolwiek sposób z KGHM.

Sprawa jest istotna dla całej załogi, gdyż została podjęta próba ominięcia jej głosu, który reprezentują przedstawiciele wybierani przez pracowników.

Parlamentarzyści, którzy jeszcze nie tak dawno zabiegali o głosy zatrudnionych w KGHM i ich rodzin teraz udają, że sprawa ich nie dotyczy.

## Ministerstwo wywierało nacisk w sprawie dywidendy!

Drukujemy za czasopiśmie „Nasz Dziennik”, naszym zdaniem, warty przeczytania artykuł na temat kulis działalności obecnej władzy.

**Ministerstwo Skarbu Państwa wywierało nacisk w sprawie dywidendy KGHM Polska Miedź, sugerując, by wypłatę olbrzymich środków przesunąć na styczeń. Dlaczego? Zasilony w ten sposób zostałby budżet rządu premiera Donalda Tuska. Gdy prezes KGHM Krzysztof Skóra odmówił, następnego dnia był wniosek jednego z członków rady nadzorczej, by program posiedzenia uzupełnić o zmianę na stanowisku prezesa.**

Rząd chciał się podratować dywidendą KGHM.

Z prof. Jerzym Żyżńskim, kierownikiem Zakładu Gospodarki Publicznej na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, byłym członkiem Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź, rozmawia Małgorzata Goss.

**Twierdzi Pan, że kierownictwo resortu skarbu działa nieetycznie i niezgodnie z dobrymi praktykami biznesu. Skąd tak surowa ocena? - Nie wiem, kto w ministerstwie skarbu odpowiada za konkretne decyzje. W swojej ocenie kieruję się wyłącznie tym, co udało mi się zaobserwować na przykładzie KGHM, gdzie można by powiedzieć, stosowałem tzw. metodę naukową obserwacji uczestniczącej, czy na przykładzie PZU - w tym przypadku możemy kierować się wyłącznie tym, co do nas dociera za pośrednictwem mediów. Działania podjęte przez ministra Aleksandra Grada w kwestii PZU nie zasługują na pozytywną opinię. Zresztą poprzednio kierownictwo w tej kwestii też nie oceniam wysoko, z tym, że nie wiemy, co by robili dalej, gdyby nie stracili władzy, uzyskali już przecież jakieś ustępstwa ze strony holenderskiej firmy inwestycyjnej, która zgodziła się na wyjście z PZU. A powinna być wyrzucena za złamanie prawa i zapłacić Polsce odszkodowanie.**

Co zaś do ministra Aleksandra Grada, to gdy mówi, że odejdzie od drenażowej polityki ściągania dywidendy ze spółek skarbowych, to za to stawiam mu dobrą ocenę. Są pewne elementy w zapowiadanej strategii, których nie można że opiniować.

**Jakie Pan wyniósł doświadczenia z tej „obserwacji”, uczestniczącej w pracach Rady Nadzorczej KGHM? - Przede wszystkim trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że jest to szóstyna świecie producent miedzi i drugi srebra, wydobywa też złoto, metale rzadkie takie jak ren czy kobalt, a jest też jednym z największych producentów soli kamienniej. Zysk KGHM jest tego rzędu, co PZU, czyli z grubszą miliard euro rocznie. Olbrzymi potencjał, ale i wielki problem. KGHM jest kolejnym przykładem złe przeprowadzonego przekształcenia. Jest to typowa spółka surowcowa. Wydobywa w kopalniach rudy miedzi i przetwarza ją na metale. To gigantyczna praca wymagająca zatrudnienia tysięcy ludzi - KGHM jest największym pracodawcą w regionie. Dzięki firmie powstały i żyją całe miasta. Przekształcając ją z przedsiębiorstwa państwowego, zapomniano, że dla każdej spółki surowcowej okres koniunktury i wysokie dochody to zawsze zawsze ograniczony do czasu, aż te surowce się skończą, co nieuchronnie musi kiedyś nastąpić. Sama dochodowość jest też kwestią swego rodzaju ruletki, jaka ma miejsce na giełdach surowcowych. A przecież jeśli spółka stała się dla regionu ośrodkiem jego rozwoju i racją bytu dla tysięcy mieszkańców, to po zakończeniu przez nią okresu prosperity nastąpi nieuchronnie regres i katastrofa ekonomiczna dla całego regionu, a tysiące ludzi straci pracę. Tego rodzaju regionalna spółka nie powinna być zatem spółką publiczną, dostępną w obrocie giełdowym, bo po co? Nie powinien w niej siedzieć Skarb Państwa w osobie ministra finansów patrzącego przez pryzmat interesów budżetu państwa, by pozyskiwać dywidendy, lecz powinna być spółką zamkniętą, o własności ograniczonej do takich podmiotów regionalnych, które byłyby w stanie zrealizować jakąś perspektywiczną koncepcję wykorzystania zysków konkretnie na przestawienie gospodarki regionu na inną, niezależną od jego aktualnej produkcji, dziedzinę gospodarstwa. Po to, by zapewnić w przyszłości byt regionowi. Tu chodzi o tysiące ludzi.**

**Wynika z tego, że w procesie przekształcania tej spółki zabrakło myśli strategicznej?**

- Ano właśnie. Trzeba przyznać, że zwolniony niedawno prezes zaczął realizować strategię idącą w tym kierunku, powołując Legnicki Park Technologiczny, który jest - co warto podkreślić - wspólnym przedsięwzięciem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego oraz Politechniki Wrocławskiej. To daje jakąś szansę tworzenia bazy na przyszłość.

**Dlaczego zatem Rada Nadzorcza zwołała prezesa?**

- Większość Rady doszła do wniosku, że dla dobra firmy nie jest pożądanym konflikt między prezesem a głównym akcjonariuszem w osobie ministra skarbu, że dla uspokojenia atmosfery lepiej, by kłopoty nie spółka przejął któryś z wiceprezów. Pamiętajmy, że rada nadzorcza działa nie

w interesie prezesa czy ministra, lecz w interesie spółki i jej akcjonariuszy - wszystkich akcjonariuszy. W KGHM Skarb Państwa to tylko nieco ponad 40 proc, co jednak daje mu głos decydujący. Jak się pani może domyślać, przyczyna konfliktu tkwiła po stronie ministra czy wiceministra skarbu - bo nie wiemy, kto faktycznie decydował - i wynikała z jego niekompetencji. Obserwowaliśmy bezprzykładowy atak na prezesa, włącznie z przesłaniem z ministerstwa do rady paszkwilu na niego, jak się potem okazało, ze sfalszowanym podpisem pewnej osoby. Czyją to metodą było propagowanie fałszywek?

**Było to podstawą odwołania szefa jednej z największych firm?**

- Zapytaliśmy prezesa, co jego zdaniem jest przyczyną konfliktu z ministrem skarbu. I dowiedzieliśmy się rzeczy doprawdy karygodnej. Nie każdy wie, choć prasa o tym pisała, że wypłata dywidendy przez KGHM za 2006 r. została zablokowana w lipcu 2007 r. przez protest jednego z akcjonariuszy i sąd odblokował ją dopiero w połowie grudnia. I co się o to stało? Jak nam żeznał prezes, minister zadzwonił do niego z sugestią, by wypłatę tych olbrzymich środków przesunąć na styczeń. Dlaczego? Łatwo się domyślić. Wtedy zasilony zostałby budżet rządu premiera Tuska. To by mu zmniejszyło deficyt podczas gdy wypłata w 2007 r. oznaczała zmniejszenie deficytu rządu premiera Kaczyńskiego. Prezes oczywiście odmówił, bo to byłoby za szkodą dla firmy, zwiększyłoby jej majątek zaksięgowany w roku 2007, od czego trzeba by zapłacić podatek. Poza tym byłoby to wbrew interesom innych akcjonariuszy. Gdy odmówił, to następnego dnia poszedł wniosek jednego z członków rady, by program posiedzenia uzupełnić o zmianę na stanowisku prezesa. Ten człowiek z obil to nie z własnej inicjatywy, lecz za namową wiceministra w zamian za dzieńkowiską obietnicę pozostawienia go w radzie nadzorczej.

I oczywiście, gdy potem radę odwoływano, człowiek ten został w sposób typowy dla tego rodzaju „dżentelmenów” usunięty.

**Przesunięcie wypłaty dywidendy to rzeczywiście poważna sprawa...**

- Niektórzy członkowie rady uważali, że prezes popełnił błąd, nie składając doniesienia do prokuratury, bo minister wyszedł poza swoje uprawnienia i usiłował skłonić prezesa do działań szkodliwych nie tylko dla firmy, ale i dla pozostałych akcjonariuszy. Czy to było przestępstwo, czy nie - mam na ten temat niejednoznaczne opinie, ale z pewnością działania te były wysoce nieetyczne.

**Rada Nadzorcza odwołała jednak prezesa, a potem przyszła kolej na odwołanie członków rady...**

- Tu nastąpiła druga odsłona prawdziwego oblicza „dżentelmenów”. Oto ogłoszono, że wymienię przedstawicieli Skarbu Państwa w radzie, a że ma być a politycznie, za tem ogłoszono konkurs. Ja się oczywiście na to nie dałem nabrać, bo teoria zarządzania mówi, że konkursy to albo świadectwo nieudolności i niekompetencji administracji zarządzającej, albo rydlenie oczu społeczeństwu, bo wiadomo, że wybrani w konkursie będą ci, którzy z góry zostali namaszczeni, albo narzędzie swego rodzaju terroru administracji wobec zarządów - robiąc co parę lat konkursy, trzyma się w szachu wybranych w tych konkursach, by administracji nie podskoczyli, bo w następnym konkursie nie przejdą. Ale tu mieliśmy bardzo osobliwe przedstawienie. Ogłoszono, że minister robi konkurs na wymianę maksymalnie czterech członków rady nadzorczej, bo posiadając 40 proc. akcji, ma prawo do wyboru czterech ludzi w dziesięcioosobowej radzie. I oto, gdy odbywało się zwołane w tym celu nadzwyczajne walne zgromadzenie, przedstawiciel skarbu, korzystając z okazji, że na takie z nagła zwołane walne zgromadzenie przybywa tylko mała część akcjonariuszy, ogłosił i przegłosował sobie wymianę sześciu członków Rady!

**Sześćdziesiąt procent Rady, gdy akcji ma tylko czterdzieści procent? Odwołał nawet tych niezależnych?**

- Ano właśnie. I to jest druga część mojego stwierdzenia. Jest to sprzeczne z elementarnymi zasadami tak zwanych dobrych praktyk, jest to też sprzeczne z interesem pozostałych akcjonariuszy, bo usunął niezależnych członków rady. Mam na ten temat opinię, że takie działania powinny być unieważnione przez sąd. Ale to jest też sprzeczne z podstawowymi zasadami dobrego zarządzania. Nie ma też dobrej funkcjonować przymysł, którego zarządy i rady nadzorcze wymieniane są, gdy tylko wiatr polityki inaczej zawieje. Elementarna wiedza i odpowiedzialność wskazywałyby na to, by stabilizować zarządy, a rady zmieniać, zachowując co najmniej połowę ich członków; myśleć nawet że wymiana co najwyżej jednej trzeciej była by bardziej racjonalna. Dlaczego? Ano dlatego, że rada wspiera zarząd swym kontrolnym działaniem i reprezentuje akcjonariuszy. A po to, by to efektywnie robić, trzeba poznać firmę, nawiązywać kontakty z pracownikami, włączyć się w jej działanie, poznać różne sprawy zakulisowe itd. Nauczanie się tego wymaga czasu. Wymiana praktycznie całej rady, bo pozostali tylko przedstawiciele zakogi, to przejaw nie tylko niekompetencji, ale i nieodpowiedzialności. No, ale to już są tacy ludzie. Czy chodzi tu o dobro polskiej gospodarki?

## A kogo Pan wina za te decyzje?

- Decydentów. Trudno tu wymienić jakieś nazwiska. Są różne poglądy co do rzeczywistych decydentów w ministerstwie skarbu, mówi się nawet, że minister i jego wiceminister to tylko figuranci, a za wszystkim stoją pewne grupy wpływu, nacisku. Co do tych hipotez trudno się wypowiadać, jeśli byłoby prawdziwe, to świadczyłoby to bardzo źle o stanie polskiej polityki i demokracji. Ja im raczej nie daję wiary.

Liczył Pan na to, że pozostanie w radzie jako jej członek niezależny?

- Co do tego to nie miałem złudzeń. Ja oczywiście jako pierwszy byłem kandydatem do „rządzenia watahy”, jak to uroczą i z wielką kulturą powiedział pewien polityk PO, bo przecież jestem konsekwentnym demaskatorem niekompetencji polityków, w tym głównie Platformy Obywatelskiej, bo tam tej niekompetencji jest najwięcej. Ostatnio np. znowu wyciągnęli z szafy podatek liniowy. Nie chcą się uczyć, choć ostrzegałem ich wielokrotnie, że jest to rozwiązanie szkodliwe dla gospodarki. Udowodniono to, są prace naukowe na ten temat wypowiedziało się w tej sprawie wielu ludzi mądrzejszych i godniejszych ode mnie. A oni swoje! Jakoś tak przychodzi im do głowy powiedzenie Konfucjusza, że „w zbudowaniu drewnie rzeźbić się nie da”.

Nasz Dziennik 2008-03-05.

Sam nie zeźre i drugiemu nie da

# Zawiść i obłuda

Kolejny raz zabełtało się organowi ZZPPM i bzdury pisze, powtarzając jak beznamiętna papuga, za swym z pewnością niezbyt zdrowym czytelnikiem.

Faktem jest, że NSZZ „Solidarność”, w przeciwieństwie do naliczającego się w kraju, śmiesznie małego i coraz mniejszego związku zawodowego, jakim jest ZZPPM, prowadzi różnorakie akcje na rzecz swoich członków. Są to akcje nie zawsze zrozumiałe dla aktywistów głęboko zakorzenionych w okowach komuny, dzięki której zaistnieli, jako jedyni mogący wówczas działać związek zawodowy. Stąd za pewne dogłębną znajomość funkcjonowania preferencyjnego handlu dla aktywistów partijno-związkowych z czasów gierkowsko-jaruzelskiej hucpy. Zgadza się, że było to bardzo negatywne zjawisko godne napiętnowania. Zgadza się też, że czasy komuny, gdy pod osłoną totalitarnej władzy na za-rekwirowanym majątku Solidarności powstawał branżowy związek zawodowy, z którego korzenie wywodzi ZZPPM, to najgorsze okresy naszego polskiego państwa.

Trudno się nam rozpisywać nad mechanizmem działania ówczesnego socjalistycznego handlu z powodu szczupłości Pryzmatu. Przytoczymy dla przypomnienia i uzmysłwienia młodszym pracownikom prawdę pozyskiwania towarów w tamtych czasach. Skupimy się na ZG Lubin, gdyż to gniazdo, z którego się wykuli aktywista - związkowy i poseł SLD R.Z.

W latach komuny towarów w sklepach trudno było uświadczyć, istniały specjalne sklepy dla wybranych, gdzie za okazaniem odpowiedniej legitymacji lub otrzymane talony na bardziej cenne artykuły można było nabyć towar. Samochód był towarem super luksusowym, za który po wyprowadzeniu z salonu od ręki można było uzyskać 400% ceny zapłaconej.

I tak np. w ZG Lubin pracował inżynier Mularski, a tak naprawdę nie pracował tylko pełnił funkcję sekretarza Podstawowej Organizacji Zakładowej PZPR, za swą aktywność otrzymał talon na Fiat 125p (marchewka wielu). W międzyczasie w wyborach do Sejmu PRL, jako aktywista uzyskał mandat poselski. Po 2-ach latach jazdy samochodem otrzymuje kolejny talon na Fiat 125p już, jako sekretarz PZPR i poseł na Sejm PRL. Oczywiście nie martwił się o pieniądze, za dwuletniego Fiata otrzymuje o 250% wyższą kwotę od tej, którą musiał zapłacić za nowe auto.

Czy podział dóbr trudno dostępnych dla zwykłego obywatela, poprzez różnego rodzaju organizacje prorządowe działające w systemie totalitarnym komuny, można przyrównać do programu rabatowego „Karta Grosik” prowadzonego w chwili obecnej przez NSZZ „Solidarność”?

Każdy wie jak wygląda handel w chwili obecnej – póki uginają się od towarów, a handlowcy w różny sposób walczą o pozyskanie klienta.

Program „Grosik” jest autorskim programem Działu Rozwoju Związku Regionu Podbeskidzie skierowanym do wszystkich członków NSZZ „Solidarność”. Ideą tego programu jest przedstawienie członkom na-

szego Związku ciekawej oferty, która ma na celu obniżenie kosztów życia codziennego. Każdy, kto jest naszym członkiem może z tej oferty skorzystać. Bardzo często jest tak, że budżety rodzinne są bardzo napięte i szukamy możliwości, aby taniej zrobić zakupy. Przeważnie korzystamy z różnych promocji, które są proponowane przez sklepy. Stale aktualizowanie cen jest uciążliwe i w wielu przypadkach nie ma na to czasu, dlatego pomysłem było, aby pomóc w tym naszym członkom, poprzez wynegocjowanie stałych rabatów na różnego rodzaju zakupy towarów i usług.

Program „Grosik” to najprościej mówiąc system zakupów rabatowych. Każdy członek naszego Związku po wypełnieniu „Oświadczenia o przystąpieniu do Programu Grosik” otrzymuje imienną plastikową kartę rabatową. We wskazanych sklepach, sieciach handlowych i punktach usługowych może dokonywać ulgowych zakupów, ze zniżką kilkuprocentową.

Rabaty są negocjowane przez przedstawicieli Związku z handlowcami, którzy chcąc pozyskać klienta ich udzielają, pomniejszając w ten sposób swój zysk.

Przytwarzanie programu rabatowego „Grosik” do handlu z lat komuny, może się zrodzić tylko w chorym umyśle aktywisty ZZPPM, a nawoływanie do bojkotu sklepów uczestniczących w tym programie świadczy tylko o kiepskim związkowym wyrobieniu piszącego w „Związkowcu”.

Taka podstawa godna jest potępienia i uzmysłwienia, z jakimi ludźmi mamy do czynienia. Nie dziwi nas, że pracownicy odchodzą masowo z takiego związku zawodowego, w którym ich przedstawiciele nawołują do bojkotu sklepu, który udziela rabatu klientowi.

Minister Platformy Obywatelskiej podjął decyzję o zmniejszeniu wpływu Skarbu Państwa na bezpieczeństwo istnienia KGHM Polska Miedź S.A.

# KGHM wycięty z listy

Ministerstwo Skarbu Państwa wykreśliło KGHM Polską Miedź SA z listy spółek o istotnym znaczeniu dla porządku publicznego lub bezpieczeństwa publicznego, czyli spółek z tzw. złotą akcją poinformował minister Aleksander Grad.

Lista spółek strategicznych, w których państwo ma prawo do tzw. złotego weta, to możliwość prawa weta w podejmowaniu strategicznych decyzji np. za blokowania przejęcia danej firmy przez zagranicznego konkurenta i oddalenie możliwości dalszej prywatyzacji (w tej chwili Skarb Państwa ma prawie 42% akcji).

Założa „Polskiej Miedzi” i reprezentujący ją NSZZ „Solidarność” od zawsze byli i są za maksymalnym zabezpieczeniem stanowisk pracy.

Jak pokazuje doświadczenie, spółki mogą przeżywać w swym okresie różne dobre i trudne okresy związane z koniunkturą lub chwilową dekoniunkturą na rynku. Władze powinny dążyć do zabezpieczenia spółki przed nieuchronną dekoniunkturą. Niestety w ostatnich 2-ach latach, zamiast inwestować w rozwój Polskiej Miedzi pozwoliły na wyprowadzenie wielomiliardowych zysków z KGHM, do kieszeni akcjonariuszy (w której części Skarb Państwa). Spółka nie jest przygotowana na trudny okres.

Usunięcie Polskiej Miedzi z listy spółek o strategicznym znaczeniu, z uzasadnieniem SP: „KGHM nie spełnia kryteriów określonych w dotychczasowym rozporządzeniu o spółkach objętych złotym wetem” - zapewnieniem ministra, - że nie zamierza sprzedawać udziałów w Polskiej Miedzi - nie stanowi o bezpieczeństwie zachowania stanowisk pracy.

Już w za rządów SLD zapewniano założę, poprzez różne agenturalne wystąpienia m.in. aktywistów i posła związkowca, że nie będzie dalszej prywatyzacji KGHM. Pomimo tych zapewnień w 2003r. prezes z nadania politycznego SLD (ZZPPM) prof. Stanisław Speczik przedłożył Radzie Nadzorczej projekt (popierany przez władzę SLD) całkowitej prywatyzacji KGHM Polska Miedź S.A. Projekt, przy sprzeciwie przedstawiciela załogi w RN przewodniczącego SKGRM NSZZ „Solidarność” Józefa Czyczerskiego, uzyskał aprobatę RN.

I dopiero ostry sprzeciw Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” wspieranej przez załogę spółki, ostudził zapędy SLD-owskiej władzy na złodziejską prywatyzację (przypominamy: zarząd z nadania politycznego SLD (ZZPPM) rezerwował dla siebie 5% darmowych akcji, jako pakiet menedżerski).

Pracownicy Polskiej Miedzi chcą bezpiecznie i w spokoju pracować i nie drzeć o swoje stanowiska pracy. Jeżeli 2 lata temu można było umieścić KGHM na liście spółek o strategicznym znaczeniu dla Polski, to dlaczego teraz, rządząca Platforma nie chce „złotej akcji” dla KGHM?

Ludzie listy piszą...

# Święta, święta i po świętach ...

## Dokąd zmierzamy?

*Droga, którą zmierzamy może być kręta lub prosta, tylko od nas zależy, którą podążymy.*

*W życiu nadochodzi chwila refleksji, która pozwala zaczerpnąć nowy oddech, i pomimo pogoni za dobrami doczesnymi umożliwia zastanowienie się nad tym, dokąd zmierzamy? Jakże cele mi przyświecają? Czy znak krzyża ma dla mnie i moich najbliższych jakąś duchową wartość?*

*Ktoś może spytać, po co takimi tematami zaprzątać sobie głowę? W czym mogą być pomocne i do czego mogą służyć takie rozważania?*

*Ja jestem przekonany, że tego typu pytania i wątpliwości są zawsze na czasie.*

*Wybierając się gdzieś w daleką podróż samochodem, przydatna jest nam mapa, która ułatwia trafienie do celu. Dobra kondycja oraz rozważa czyni naszą podróż bezpieczniejszą umożliwia dotarcie do celu w zdrowiu. Podobnie jest w naszym życiu – codziennie czegoś potrzebujemy w rodzinie i w pracy. Przygotowując się do świąt sprzątamy, dokonujemy gorączkowych zakupów, ale czy to wystarcza do godnego spędzenia Świąt? Niestety nie - bardzo potrzebna jest nam harmonia rodzinna, pokój i życzliwość bliźnich oraz sąsiadów. Gdy na co dzień przestrzegamy zasad oraz jesteśmy uczciwi i przyjaźnie nastawieni do współpracowników, domowników i sąsiadów z pewnością jest nam łatwiej rozwiązywać i pokonywać piętrzące się życiowe problemy.*

*Gdy dopuścimy, by na naszej drodze wyrastał mur lub jakaś niewidzialna przepaść, pomimo, że mówimy jednym, polskim językiem nie będziemy w stanie znaleźć właściwych słów do porozumienia się w rodzinie i w pracy. Robotnik nie zrozumie robotnika. Czy tak ma być? Czy jest to droga we właściwą stronę?*

*Naszą obojętność, niezdeterminowanie lub brak jasno sprecyzowanego celu coraz częściej wykorzystują rządzący, pracodawcy i różnego rodzaju cwaniacy. Propaganda medialna chwytą się coraz bardziej wyrafinowanych metod, które doprowadzają, że popełniamy błędy, za które zapłacimy wcześniej, czy później. Czy tak powinno być?*

*Niech okres poświęcony będzie czasem refleksji, który udzieli nam odpowiedzi: Czy moja droga życiowa wiedzie we właściwym kierunku?*

*Mądre i piękne słowa, które kierował nasz wielki Polak Jan Paweł II powinniśmy właściwie zrozumieć i stosować w swym życiu. Niech to będzie nasze Zmartwychwstanie.*

Górnik

**KGHM prognozuje 2, 9 miliarda zł zysku netto w 2008r. wobec 3, 8 miliarda zł w 2007r.**

## Budżet zatwierdzony

Podczas obrad Rady Nadzorczej, 27 marca br., przyjęto projekt budżetu Polskiej Miedzi na 2008 r. Budżet zakłada, że KGHM osiągnie w 2008r. przychody ze sprzedaży w wysokości 11.193 milionów zł oraz 2.904 milionów zł zysku netto.

Prognoza na 2008 rok zakłada m.in. średnioroczne notowania miedzi elektrolitycznej po 7.100 USD/t, średnioroczne notowania srebra metalicznego po 15,00 USD/troz (482 USD/kg) oraz średnioroczny kurs walutowy 2,50 zł za USD.

Produkcja miedzi elektrolitycznej ma wynieść 512.000 t wobec 533 tys. ton w roku 2007 (spadek o 4%), w tym 94.000 t z zakupionych materiałów miedzianośnych, produkcja srebra metalicznego 1.110 t a całkowity jednostkowy koszt produkcji miedzi elektrolitycznej 12.455 zł/t wobec 11.160 zł/t w 2007 r. (wzrost o 11%).

Nakłady na zakup i budowę środków trwałych mają natomiast wynieść 1.637 milionów zł. Połowa nakładów inwestycyjnych pójdzie na akcje Polkomtelu, zakłada się zwiększenie zaangażowania w Polkomtelu z 19,61% do poziomu powyżej 24% kapitału tej spółki. Pozostałe wydatki dotyczyć będą odtworzenia zużytego majątku, zakupu maszyn i uruchamiania nowych obszarów wydobywczych. - Plan inwestycyjny w Polskiej Miedzi jest robiony trochę na wyrost. Już w poprzednich latach widzieliśmy dużą dysproporcję między planem a jego rzeczywistym wykonaniem – w roku 2007 wydano na inwestycje 827 milionów zł, wobec prognozowanych 900 milionów zł.

*„Przyjęte założenia makroekonomiczne wynikają z zakładanego utrzymania: koniunktury na rynku metali oraz wzrostu gospodarczego w Polsce wpływającego na kształtowanie się kursu złotego” – zapisano w budżecie.*

Zarząd informuje, że przewidywane zmniejszenie wielkości produkcji miedzi elektrolitycznej jest skutkiem przede wszystkim skrócenia czasu pracy w górnictwie oraz utrwaleniem spadku zawartości miedzi w rudzie spowodowanego przechodzeniem oddziałów wydobywczych w rejonu o niższej zawartości miedzi i prowadzeniem racjonalnej gospodarki złożem. *„Na poziom planowanego całkowitego jednostkowego kosztu produkcji miedzi w 2008 r. (12 455 zł/t Cu) najistotniejszy wpływ będą miały obniżenie produkcji miedzi elektrolitycznej, przyrost kosztów górniczych robót przygotowawczych i amortyzacji oraz wzrost cen materiałów technologicznych i energii” – wyjaśnia w dokumencie.*

*Aby zapobiec dalszemu spadkowi wydobycia, który jest związany ze skróceniem czasu pracy w kopalniach oraz spadkiem zawartości miedzi w rudzie, nieunikniona jest zmiana systemu pracy w kopalniach. Dlatego m.in. zarząd przygotowuje obecnie propozycje zmian w zakładowym układzie zbiorowym pracy. – „Chcemy wydłużyć czas pracy w kopalniach i zwiększyć jej efektywność.” – mówi wiceprezes ds. finansowych Marek Rusiński i zapewnia, że zmiany w systemie pracy nie będą wiązać się ze zwiększeniem zatrudnienia i wzrostem kosztów.*

W budżecie na rok 2008, zgodnie z rekomendacją zarządu, założono wypłatę dywidendy z zysku za rok obrotowy 2007 w wysokości 1,1 miliarda zł, tj. 5,50 złotych na jedną akcję.

Przedstawiciel załogi w Radzie Nadzorczej Józef Czyczerski nie jest zadowolony z zatwierdzonego Budżetu, przede wszystkim z powodu zarezerwowania zbyt małych środków na płace dla załogi. *„Sektora Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność”, której jestem przewodniczącym domaga się podwyżki stawek o 350 zł. Budżet takiej podwyżki nie uwzględnia, a my nie zrezygnujemy ze swoich roszczeń płacowych.” – mówi*

Bałagan w ministerstwie

## Biedaczysko

Minister udaje niedoinformowanego, tłumacząc dziennikarzem, że nie otrzymał protestu przedstawicieli załogi w Radzie Nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A.

Przyznaje, że tak to i dotarł, ale pisma, to nie widział. NSZZ „Solidarność” jest w posiadaniu potwierdzenia dostarczenia pisma do kancelarii ministra pocztą kurierską. Trudno dociec, co stało się z pismem, może sekretarka schowała? Informację Minister SP Aleksander Grad otrzymał i winien prawidłowo zareagować, a nie kręcić jak małe dziecko.

Panie ministrze czas wyrosnąć z pieluch.

W KGHM przedstawiciele powołani do Rady Nadzorczej przez Ministra SP uprawiają anarchię i trzeba z tym zrobić porządek, a nie jak struś chować głowę w piasek.

[www.skgrm.pl](http://www.skgrm.pl)

Dwutygodnik „PRYZMAT” - pismo SKGR Miedzi NSZZ „Solidarność”. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i listów. Adres Redakcji - SKGRM NSZZ „Solidarność”, ul. Skłodowskiej-Curie 90, 59-301 Lubin, tel./fax 846 10 38, tel. 846 10 36, Łamania, druk: ATUT, Lubin, ul. Prusa 2, tel./fax 844 29 34